

Transkrypcja nr1

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 31 lat, syn skończy 2 lata, zajmuję się synkiem i nie pracuję zawodowo. Rozstałam się z jego ojcem gdy byłam w 7 miesiącu ciąży. On mieszka teraz w [REDACTED].

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Nie lubię określenia samotna matka bo to określenie jest jak kamień nagrobny, który ktoś mi zrzuca na głowę. Uważam, że to jest martyrologiczne pojęcie. Niestety nie uważam się za samodzielną osobę bo nie jestem samodzielna finansowo. Nie myślę tak o sobie. W ogóle nie mam określenia którym myślę o sobie w tym kontekście. Od koleżanki z Anglii, która też sama wychowuje dziecko, dostałam naklejkę z napisem „I’m single mother and I’m proud” – i tak mogę się nazwać. Ale ani jestem samotna, ani samodzielna. Po prostu jestem sama z [REDACTED] i tyle.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

To zawsze była moja decyzja. Jednoznacznie. Ja zdecydowałam, ojciec [REDACTED] nigdy się nie pogodził z tym, że go zostawiłam. Jestem przekonana, że dokonałam dobrego wyboru i nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Jest mi lepiej gdy jestem sama niż kiedy próbowałam być z nim. Każda taka historia jest długa i skomplikowana, mogłabym opowiadać o przyczynach z wielu perspektyw i każda byłaby prawdziwa; mogłabym go oczerniać, bo mam mu wiele do zarzucenia; mogłabym skupiać się na psychologii swojego dzieciństwa. Ale najkrócej to uważam, że ojciec [REDACTED] jest osobą niedojrzałą do tego, żeby funkcjonować w rodzinie, jest też niezrównoważony emocjonalnie.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Na początku gdy zdecydowałam się rozstać reakcje były zróżnicowane np. żona mojego ojca uważała, że ciąża to nie jest dobry czas na rozstanie oraz że powinnam mu dać jeszcze szansę. Mój ojciec miał do mojego chłopaka negatywne nastawienie uznał moja decyzje za oczywistą; powiedział że to było proste jak równanie, że wyląduję w takiej sytuacji. Jego zdaniem inne scenariusze nie miały szans bo była między nami przepaść kulturowa: on jest z innego środowiska, z małego miasteczka, z robotniczej rodziny, ja z domu o aspiracjach inteligenckich. Moja mama też nie miała do niego przekonania. Nie mogę powiedzieć, że byli zadowoleni, ale zawsze mnie wspierali, na przykład moja mama zawsze była przy mnie jakiej decyzji bym nie podjęła. Nie robi mi wymówek, że decyzja była pochopna. W ogóle nie robi mi wymówek tylko wspiera w tej sytuacji jaka jest i jestem jej za to bardzo wdzięczna.

Moje koleżanki jak się dowiedziały o szczegółach całych tych kłopotów ze [REDACTED], o tym że w kłótniach dochodziło do przemocy to postawiły na nim krzyżyk; kompletnie. Może nie wyglądałam jak z plakatów „bo zupa była za słona”, ale uderzył mnie parę razy i nie było o czym mówić. I to dla mojego otoczenia było jasne.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Jak wróciłam do [REDACTED] z [REDACTED] (gdzie mieszkałam ze [REDACTED] z [REDACTED]) z brzuchem, do mojego domu rodzinnego – odziedziczonego po dziadku, gdzie mieszkałam zanim

poznałam [REDAKTOR] czy zaszłam w ciążę to myślę że miałam stygmat odmieńca; właściwie zawsze go miałam - inaczej wyglądałam i w ogóle. Sąsiedzi mnie mieli na świeczniku, ale nigdy nie przywiązywałam do tego wagi. Jak wróciłam z brzucholem pewnie myśleli, że ta kudłata wreszcie się dorobiła. Ale tak naprawdę żadna taka sytuacja wprost mi się nie zdarzyła. Raz sąsiadka, gdy byłam pod koniec ciąży dopytywała się gdzie tatuś, ale powiedziałam „w więzieniu siedzi i dłuuuugo go nie będzie” – żeby dała mi spokój.

Ale tak naprawdę jak byłam pod koniec ciąży to spotkało mnie coś odwrotnego, niesamowite i zaskakujące wsparcie. Po raz pierwszy miałam takie poczucie suportu, czułam że jestem we wspólnocie. Całe to środowisko punkowe, z którego się wywodzę ma taki piękny ideał, że tworzymy wspólnotę – społeczność i zawsze wydawał mi się ten ideał grubo na wyrost. Ale w tamtej sytuacji to się niesamowicie sprawdziło i było wspaniałym doświadczeniem. Ludzie robili mi zakupy, pytali co mi jest potrzebne. Wspierali mnie psychicznie i technicznie. To samo jak [REDAKTOR] się urodził, różne osoby się ze mną kontaktowały i pytały czego potrzebuję. Bardzo pozytywnie.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

To jest totalny mix odczuć. Są takie chwile gdy mam poczucie, że stanowią pełnię, z [REDAKTOR] i moim psem i nie ma żadnych ciężkich chmur nade mną. Jestem pełnią. A czasami mam poczucie znużenia, zmęczenia nie jakimiś konkretnymi czynnościami tylko byciem odpowiedzialną za [REDAKTOR] i wszystkie jego potrzeby. Czasami mnie to męczy. Przyłapałam się na tym, że cenzuruję sobie fantazje „co by było gdybym nie została mamą” bo ma wrażenie, że to jest nie w porządku w stosunku do [REDAKTOR]. Wracając do Twojego pytania: to jest totalny mix - chwilami jestem szczęśliwa i zadowolona, a chwilami jestem zmęczona i jest mi smutno, że tak jest jak jest.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Główną wadą jest to, że jest mi trudno znaleźć zajęcie i być niezależną finansowo. I to jest największa wada. Chociaż myślę, że to jest moja wada bo kobieta w mojej sytuacji (duże miasto, wykształcenie, wsparcie mamy i przyjaciół) może mieć pracę i niezależność finansową. Tą trudność postrzegam personalnie. Druga jest taka, że mam mniej swobody żeby realizować swoje pragnienia i potrzeby. Bo mam [REDAKTOR] na głowie, przez cały czas prawie.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Zaletą jest to, że tylko ja decyduję o tym w jaki sposób go wychowuję. To jest duża zaleta. Robię co uważam za słuszne i najlepsze – przyzwyczałam się do tego i to jest komfortowe. Jeśli [REDAKTOR] przebywa z moją mamą to ja mam pewność, że jest bezpieczny i zadbany. Jego ojciec nie dawał mi tej pewności.

Nie mam takiego poczucia, że jest mi ciężko w życiu, może dlatego, że bliskie mi osoby pomagają (choćby finansowo). Ale przyzwyczałam się do tego, że jestem sama z [REDAKTOR]. Kiedyś zanim go miałam to wydawało mi się, że bycie samotną matką jest czymś przerażającym i strasznym. Teraz kiedy od początku go wychowuje sama zmieniłam zdanie. Uważam, że bardzo dużo zależy ode mnie, od mojego nastawienia i kreatywności – sytuacja nie determinuje tego, że mam być smutna, czy że ma mi być ciężko w życiu. Absolutnie nie.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Moi rodzice się rozwiedli gdy miałam 7 lat i było dla mnie bardzo bolesne nie to że rodzina się rozpadła, tylko to że moi rodzice może nie intencjonalnie wysyłali sprzeczne komunikaty na temat tej historii rodzinnej. Nie potrafiłam się z tym uporać. Bardzo bym chciała tego uniknąć czyli chciałabym powiedzieć [REDAKTOR] prawdę, ale w jak najbardziej

ogłębny i nie raniący sposób. Nie obwiniać. Neutralnie: nie wyszło nam. Na razie [REDACTED] nie zadaje takich pytań. Mam nadzieję, że nie będzie drażył za głęboko. Ponieważ budzi to we mnie wiele emocji obawiam się że niekontrolowanie mogłabym mówić różne rzeczy o tacie którego [REDACTED] kocha – chciałabym tego unikać, bo byłoby to dla syna krzywdzące. Ale to jak będzie ta kwestia wyglądać w przyszłości zależy od moich relacji z [REDACTED], jego postawy w stosunku do mnie, która teraz pozostawia wiele do życzenia, i od tego czy ja poprzeramiam te tematy. Krokiem do tego żebym ja umiała to o co pytasz ustawić jak najlepiej dla [REDACTED] jest to żebym sama się najpierw uporała i potrafiła [REDACTED] przebaczyć. Po tym ile to wzbudza we mnie emocji sama widzę, że mu nie przebaczyłam. A kontakt [REDACTED] z ojcem? Oni są w sobie zakochani, lubią ze sobą spędzać czas i kiedy nie są razem to im się brakuje. Widzą się rzadko, raz na dwa miesiące przez parę dni. Teraz byliśmy u niego w [REDACTED] przez 5 tygodni (pierwsza rewizyta od kiedy [REDACTED] się urodził) i [REDACTED] był bardzo zaangażowanym tatą. Zmieniał pieluchy, gotował obiady, bez macho'wskich zagrań, że ja mam się tym zajmować. [REDACTED] tak zaaranżował sytuację, że przez te 5 tygodni dzielił się ze mną swoją pracą (wozi ludzi rykszą po [REDACTED]), a ja z nim dzieliłam się [REDACTED]. Pracowaliśmy na równi i na równi opiekowaliśmy się [REDACTED]. Jeśli chodzi o ich relacje to jest bardzo ok. Ale mam mu do zarzucenia, że będąc niezrównoważonym i trochę sobie z tego nie zdając sprawy awanturuje się przy [REDACTED], kłócąc się ze mną krzyczy przy nim. Parę razy nawet próbował mnie przy dziecku szarpać. To jest coś czego ja mu nie potrafię wybaczyć.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

[REDACTED] nosi, niestety nazwisko ojca. Nie jestem z tego zadowolona. To jest skomplikowana historia: planuje wrócić do oryginalnego żydowskiego nazwiska mojego ojca, któremu adopcyjni rodzice po wojnie dali swoje polskie nazwisko. Chcę wrócić do tego nazwiska – ma to dla mnie symboliczne znaczenie. Natomiast mój ojciec ma pohołokaustową paranoję i nie chce byśmy nosili to nazwisko, odmówił mi pomocy w załatwianiu biurokratycznych spraw. Nie miałam tego załatwionego jak [REDACTED] się urodził i wymagałoby to straszego zamieszania. [REDACTED] był nawet otwarty za co jestem mu wdzięczna. Zrobiłam tak: ja wybrałam dla [REDACTED] imię (które moim zdaniem jest ważniejsze) i dałam mu nazwisko [REDACTED]. Ale nadal bym wolała i mogę powiedzieć, że mam taki zamiar byśmy z [REDACTED] nosili żydowskie nazwisko mojego ojca.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Nie mam jednoznacznej odpowiedzi. Myślę, że to co jest najważniejsze dla dobra dziecka to żeby mu dać poczucie bezpieczeństwa, stabilności. Żeby wzrastało w takim środowisku gdzie uczy się szacunku, uczy się w ogóle że relacje między ludźmi oparte są na szacunku i on jest szanowany jako podmiot. I to jest najważniejsze a nie to że wychowuje go wujek i siostra, tata i mama czy dwie mamy na przykład.

Ale też nie powiem żeby brak taty w domu nie robił mu żadnej krzywdy bo widzę, że [REDACTED] bardzo się garnie do facetów i myślę, że to poniekąd z tego braku taty wynika.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Z jednej strony mamy beznadziejny system opieki społecznej i jeżeli o to chodzi to samotne matki jako grupa są bardzo zaniedbane. Nie dostają pomocy. W sumie powiedziałam o państwie. A społeczeństwo, a ludzie? Niejednoznacznie. U niektórych to budzi szacunek. Myślę, że mało jest piętnującego stosunku do samotnych czy samodzielnych matek. Nie mam sprecyzowanego stanowiska jak to jest. Ja się spotykam

raczej z pozytywnymi reakcjami np. z ciekawością – jak ja sobie radzę. Myślę, że w ostatnich czasach ten temat został wniesiony w przestrzeń publiczną, że jest takie zjawisko jak kobiety które same wychowują dzieci. Pojawiają się fundacje czy strony internetowe, które udzielają porad prawnych i psychologicznych czy też próbują jednoczyć środowisko tych kobiet. Pojawiają się artykuły w prasie na ten temat. Widzę starania by to środowisko pokazać w pozytywnym świetle: że to są samodzielne kobiety którym jest trudno i one zasługują na szacunek, ale też że można im pomóc. Ten dyskurs zaczyna powoli funkcjonować. Odnośnie stanu cywilnego to nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, myślę że w większości sytuacji ludzie nie wiedzą, nie znają szczegółów – widzą kobietę z dzieckiem lub dziećmi i nie mają innych informacji. Jeśli miałabym spekulować to wydaje mi się, że postawa jest taka: widocznie facet się nie sprawdził. Raczej nie ma postawy: same sobie jesteście winne, widocznie na to zasłużyłyście bo się źle prowadziłyście. Może to kwestia specyficznego środowiska w którym jestem, ale ja się nie spotkałam ze strony bliższych czy dalszych znajomych z zachowaniem, które dawałoby mi do zrozumienia że jestem negatywnie z tego powodu oceniana.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Brakuje mi partnera na poziomie codzienności. Chciałabym mieć kogoś kto zajmie się [REDAKT] gdy pójdę do pracy i o to bym mogła częściej gdzieś wyjść czy też wyjechać i odpocząć od niego. Brakuje mi mobilności. Głównie pomaga mi moja mama, ale też mój współlokator, któremu wynajmuje pokój – zostaje z [REDAKT] kiedy ja chcę gdzieś wyjść i to jest bardzo miłe i takie zadziwiające bo nie jesteśmy blisko ze sobą. W ogóle jak myślę o brakach czy pomocy to chodzi o zostawanie z małym.

Mam też taką potrzebę i tęsknotę, żeby z kimś być, ale to jest bez związku z tym, czy jestem samotną matką czy nie. Chodzi o moje potrzeby emocjonalne, których dziecko nie zaspokoi. Tego mi brakuje, a nie tego żeby ktoś mi rower naprawił bo o to mogę kumpla poprosić.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Od kiedy [REDAKT] się urodził byłam w jednym krótkotrwałym związku, a teraz mam romans z młodym chłopakiem. Ale to jest romans a nie związek. Nie tak żeby zaraz budować relacje [REDAKT] i ten gość. Nie mam specjalnych oczekiwań. Ponieważ jest dla mnie istotne jakie jest podejście mojego faceta do [REDAKT] np. rozmiękcza mnie facet ma serce do [REDAKT], a teraz z tym facetem czuję, że on traktuje moje dziecko jak piąte koło u wozu i generalnie jest takim dobrodziejstwem inwentarza – jestem ja więc jest [REDAKT]. Rozmawialiśmy o tym, on zaprzeczył, ale przecież widzę. I to jest coś co sprawia, że myślę o nim jak o romansie, a nie potencjalny związek bo to jest kiepski początek i źle wróży na przyszłość. Chciałabym być z kimś, tworzyć związek, ale tylko wtedy jeśli ten ktoś będzie miał pozytywny stosunek do [REDAKT], a z czasem go wręcz pokocha. Dla nikogo z tej ewentualnej trójki nie wyobrażam sobie relacji gdyby ktoś z kim jestem w związku traktował [REDAKT] „jest to jest, bywa fajny ale generalnie przeszkadza”.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

raczej się nie zgadzam, ale to bardzo zależy komu

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

zdecydowanie się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się zgadzam, jest taki stereotyp

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

zdecydowanie się zgadzam

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

raczej się zgadzam, bo tylko niektórzy tak uważają

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”*

zdecydowanie się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”,(WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

raczej się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”: „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorii”.*

raczej się nie zgadzam, bo zależy w jakim środowisku

11. *Zofia Miłska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwalebę. Mam*

ukrywać to, że się udało? Ale walczę o określenie 'samodzielne macierzyństwo'. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością."

zdecydowanie się zgadzam

13. *Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie."*

zdecydowanie się nie zgadzam

14. *Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?"*

raczej się zgadzam, czasem jednak są piętnowane np. w małych miasteczkach

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Myślę że nie jestem reprezentatywna respondentką do wypowiadania się na temat piętnowania samotnych matek w Polsce bo zdaję sobie sprawę, że to bardzo zależy od kontekstu społecznego i kulturowego, w którym się żyje. Ja będąc osobą obracającą się wśród ludzi wykształconych, mieszkających w stolicy, o generalnie liberalnych poglądach spotykam się z postawą o jakiej mówiłam czyli akceptacji i wsparcie. Przypuszczam, że gdybym się urodziła czy mieszkała w jakimś konserwatywnym miasteczku albo na wsi, dodatkowo mając dredy to pewnie samotnie wychowując dziecko czy dzieci odczuwałabym jakieś piętno i wyobrażam sobie że wszystko wyglądałoby inaczej. Myślę że jestem w uprzywilejowanej sytuacji.